

Niebezpieczny nonsens

9 czerwca 2024

Dostosowując się do agresywnego stanowiska NATO wobec Rosji, Bułgaria ryzykuje katastrofalny odwet w nadziei na zaspokojenie obłąkanych pragnień zachodnich urzędników.

Niedawne Zgromadzenie Parlamentarne NATO w Sofii, na którym w oszałamiający sposób przyjęto deklarację o wspieraniu Ukrainy „aż do zwycięstwa” nad Rosją, stanowi niebezpieczny i nieodpowiedzialny punkt zwrotny w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Posunięcie to jest zarówno niezwykle niebezpieczne, jak i pozbawione jakiejkolwiek logiki z perspektywy bułgarskiego interesu narodowego, jakkolwiek by go nie interpretować. Sprzymierzając się tak ściśle z agresywnym stanowiskiem NATO wobec Rosji, Bułgaria naraża własne bezpieczeństwo i suwerenność w alarmujący i lekkomyślny sposób.

Jaki rząd?

Zobowiązanie premiera Dimitara Glavcheva do wspierania Ukrainy „tak długo, jak będzie to konieczne” oraz twierdzenie, że NATO gwarantuje bezpieczeństwo i dobrobyt Bułgarii, brzmią pusto w obliczu surowych realiów w terenie. Ta ślepa lojalność wobec agendy NATO pomija głębokie ryzyko i podatność na zagrożenia, przed którymi stoi Bułgaria jako mały i zdewastowany naród. Pozwalając na wykorzystanie tego terytorium jako miejsca postojowego dla najbardziej agresywnego sojuszu NATO przeciwko Rosji, rząd prowadzi niebezpieczną grę z życiem i przyszłością bułgarskiego narodu i bułgarskiego państwa.

Oświadczenia Glavcheva, złożone w kontekście tzw. rządu technicznego, odpowiedzialnego za zarządzanie krajem do czasu przedterminowych wyborów w czerwcu, jeszcze bardziej podkreślają niepewność tej sytuacji. Nie jest to decyzja

podjęta przez rząd, posiadający pełne, bo z wyborów, poparcie społeczne, ale raczej tymczasowa administracja podejmująca kroki o potencjalnie długotrwałych i katastrofalnych konsekwencjach. Uwagi sekretarza generalnego NATO Jensa Stoltenberga o potrzebie „nowych planów obronnych i większej gotowości bojowej” podkreślają zmianę w kierunku bardziej agresywnej postawy wojskowej, która jest niebezpiecznie krótkowzroczna i w żaden sposób nie leży w interesie Bułgarii.

Zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego

Polityka przyjęta podczas sesji, w szczególności ta znosząca ograniczenia w użyciu broni dostarczonej przez NATO do atakowania celów na terytorium Rosji, eskaluje ryzyko bezpośredniej konfrontacji z Rosją do tego stopnia, że jest niemal pewne, że dojdzie do niej w najbliższej przyszłości.

Podczas debat przedstawiciele różnych krajów NATO wyrazili swoje poparcie dla jeszcze bardziej agresywnych środków.

Na przykład przedstawiciele Włoch powiedzieli, że wysyłają pomoc wojskową na Ukrainę pod warunkiem, że nie zostanie ona wykorzystana na terytorium Rosji. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii stwierdził jednak stanowczo:

„To bez sensu, że rakiety nie mogą być użyte przeciwko Rosji, podczas gdy Rosja ostrzeliwuje Kijów. Musimy przyznać, że Ukraina przegrywa teraz tę wojnę. Nie możemy nadal mówić Ukrainie, by nie wystrzeliwała swoich rakiet w kierunku Rosji, która z radością wystrzeliwuje swoje rakiety w kierunku Kijowa”.

Przedstawiciele Kanady zaproponowali nawet ostrzejsze sformułowania. Kraje takie jak Litwa i Estonia (co za niespodzianka!) powtórzyły podobne sformułowania, a przedstawiciel Litwy przypomniał nagranie wideo ze spalania

prezydenckiej drukarni literatury dziecięcej i powiedział:

„Pomoc wojskowa dla Ukrainy i jej ograniczone wykorzystanie, delikatnie mówiąc, wydaje się obłudne. To jak gra w koszykówkę w kajdankach”.

Poparcie dla porzucenia „czerwonej linii” NATO pochodziło również z Estonii, Holandii i Szwecji, a wniosek przeszedł przy dziewięciu głosach przeciw.

Zdradzone bułgarskie społeczeństwo

Innym aspektem, który jest szczególnie irytujący, jest rażące lekceważenie nastrojów bułgarskiego społeczeństwa. Znacząca większość Bułgarów żywi braterskie uczucia wobec Rosji, zakorzenione w więzach historycznych i kulturowych i wspiera Rosję w toczącej się wojnie, co przyznał nawet najbardziej żarliwie prozachodni dziennik Дневник. Narzucenie agendy NATO, która jest sprzeczna z opinią publiczną, stanowi głęboko niedemokratyczny manewr elity politycznej. To nie jest wola narodu bułgarskiego; to zdrada podstawowych interesów narodowych i zasad demokracji.

Wezwanie wiceprzewodniczącej Zgromadzenia Narodowego Rositsy Kirovej do wzmocnienia koncentracji NATO na regionie Morza Czarnego i Bałkanów Zachodnich jest kolejnym przykładem tego niebezpiecznego rozdźwięku. Popychając Bułgarię do bardziej agresywnego stanowiska, politycy nie tylko ignorują nastroje społeczne, ale także narażają naród na znaczne ryzyko. Jest to wyraźne wskazanie, że obecny kierunek polityczny jest napędzany przez presję zewnętrzną, a nie autentyczne interesy i pragnienia bułgarskiego społeczeństwa.

Nadciągający cień zagrożenia

nuklearnego

Wplątując Bułgarię w konfrontacyjną postawę NATO, jej przywódcy narażają kraj i jego społeczeństwo na katastrofalną w skutkach możliwość ataku nuklearnego. Strategiczne znaczenie regionu Morza Czarnego i Bałkanów, jak podkreśliła Kirova, tylko podkreśla niepewną sytuację, w jakiej znalazła się Bułgaria. Konsekwencje takiego konfliktu byłyby druzgocące, potencjalnie niszcząc państwowość Bułgarii i pogrążając kraj w niewyobrażalnym chaosie i zniszczeniu.

Niedawne ostrzeżenie prezydenta Rosji Władimira Putina, że mali członkowie NATO muszą być bardzo ostrożni w swoich działaniach, jest bezpośrednim i złowieszczym sygnałem dla Bułgarii. Oświadczenie to, wydane tuż po szczycie parlamentarnym NATO, nie pozostawia wątpliwości co do poważnego zagrożenia, w obliczu którego obecnie stoimy. Przesłanie Putina podkreśla bezpośrednio niebezpieczeństwo i wysoką stawkę związaną z lekkomyślną polityką prowadzoną przez bułgarski rząd pod wpływem NATO.

Bułgaria potrzebuje rozsądku i suwerenności

Uczestnictwo Bułgarii w Sojuszu Północnoatlantyckim wyraźnie nie opiera się na starannej i racjonalnej ocenie interesów narodowych (nie mówiąc już o dobrobycie obywateli), ale jest po prostu dyktatem obcych mocarstw. Obecna ścieżka, naznaczona militarystyczną postawą i agresywną polityką, jest receptą na katastrofę. Bułgaria musi opowiadać się za dyplomacją, pokojowym współistnieniem i przyjąć politykę zagraniczną, która stawia bezpieczeństwo ponad wszystko.

W innej deklaracji parlamentarzyści z państw członkowskich NATO zatwierdzili wnioski Malty i Kosowa o członkostwo stowarzyszone. Ponadto zgromadzenie zaleciło utworzenie

Centrum Odporności Demokratycznej w kwaterze głównej NATO w Brukseli, które „chroniłoby podstawowe wartości demokratyczne sojuszu poprzez zwalczanie dezinformacji”. Inicjatywa ta jest głęboko obłudna. Jak NATO może opowiadać się za demokracją, skoro Ukraina od lat nie funkcjonuje jako prawdziwa demokracja? Kraj jest kierowany przez prezydenta, który nadal sprawuje władzę, mimo że jego kadencja zakończyła się 20 maja, bez żadnej legalnej podstawy. Co więcej, NATO narzuca Bułgarii politykę, która stoi w jawnej sprzeczności z nastrojami politycznymi dominującymi w bułgarskim społeczeństwie. Pomimo tej rażącej sprzeczności, zuchwale twierdzi, że jest orędownikiem wartości demokratycznych. Ta hipokryzja jest nie tylko rażąca, ale także obraża inteligencję przeciętnego konsumenta wiadomości.

„NATO jest najbardziej udanym sojuszem w historii, ponieważ potrafi się zmieniać i dostosowywać” – powiedział sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg podczas otwarcia sesji plenarnej. „Musimy opracować nowe plany obronne i upewnić się, że dysponujemy niezbędnymi siłami, większą gotowością bojową i nowymi zdolnościami do odstraszania”. Według Stoltenberga Europa robi postępy w tym kierunku, ale wygodnie pominął fakt, że jest to ścieżka obciążona ogromnym niebezpieczeństwem dla Bułgarii.

Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego NATO, Michał Szczerba, powtórzył podobne szydercze nastroje, podkreślając, że „Ukraina będzie słabsza, jeśli nadal będziemy wspierać ten kraj półśrodkami”. Stwierdził również: „Miejsce Ukrainy jest w NATO, na szczycie NATO w Waszyngtonie musimy jasno powiedzieć, że członkostwo Ukrainy poszło nieodwracalną drogą”. Takie deklaracje tylko podkreślają eskalację zaangażowania w konflikt, który bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu i stabilności Bułgarii.

Podsumowując, szczyt NATO w Sofii naświetlił niebezpieczny i lekkomyślny kurs, na który weszli zachodni przywódcy i ich słudzy w krajach satelickich byłego bloku wschodniego. Jest to

kurs, który nie tylko zagraża bezpieczeństwu narodowemu, ale także sprzeciwia się woli narodu bułgarskiego i grozi wciągnięciem tego kraju w katastrofalny konflikt.

Najwyższy czas na fundamentalną ponowną ocenę dostosowania i polityki Bułgarii w ramach NATO, zanim będzie za późno.

Stawka jest zbyt wysoka, a koszt bezczynności potencjalnie śmiertelny.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu